

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na pocztę 3,— Zł., w agencjach w Katowicach i na prowincji 3,— Zł., za granicą 6,— Zł. CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetr. 1-lin. lub jego miejsce 15 gr. w tekście 60 gr., na l. str. 80 gr. dla poszukujących pracy 50% rab.

Redakcja w KATOWICACH, ul. Teatralna. 12. Telefon 1150.
Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 przed południem.

Konto czekowe: P. K. O. KATOWICE Nr. 300 908.
Telefon KATOWICE Nr. 1150.

Administracja czynna od godziny 8-mej rana, do godziny 4-tej po południu, bez przerwy.

Nr. 187

Katowice, piątek 17 sierpnia 1928 r.

Rok 33

Jak wygląda dzisiejszy i przyszły pokój

Militaryzm w Rosji sowieckiej

Moskwa, 15. 8. Rosja sowiecka militaryzuje się coraz bardziej.

Wszyscy robotnicy muszą należeć do organizacji przysposobienia wojskowego, pozostających pod kierunkiem agentów Czerwonej Armii. Organizacje te noszą nazwy zrzeszeń sportowych, lecz nie ze sportem nie mają wspólnego. Karność wojskowa jest tam obowiązkiem. Prawie w każdej fabryce

istnieją oddziały, w których robotnicy uczą się strzelania. Nawet kobiety uczą się obchodzić z bronią i kopać rowy strzeleckie.

Flota powletrzna w Anglii

Londyn, 15. 8. Wczoraj wieczorem rozpoczęły się wielkie manewry angielskiej floty powietrznej.

Ponad Londynem ukazało się 70 samolotów, rzucających bomby, 22 samoloty zmaszone zostały do lądowania przez baterie zenitowe i przeciwpłok eskadr lotniczych, broniących dostępu do miasta. Niektórym aparatom udało się jednak dotrzeć do samego miasta.

Manewrom przyglądały się olbrzymie tłumy publiczności, zgromadzone na ulicach Londynu.

Oświadczenie Pribicewicza

Wiedeń, 16. 8. (Pat.) Dzienniki wiedeńskie zamieszczają oświadczenie prezesa koalicji chłopsko-demokratycznej Pribicewicza, który oświadczył, że liczne wywody przywódców koalicji, które się w ostatnich czasach pojawiły w pismach zagranicznych, nie są bynajmniej wyrazami opinii koalicji jako takiej, lecz wyrażają indywidualny pogląd poszczególnych przywódców. Ostateczny program koalicji opracuje w najbliższym czasie. Najbliższe posiedzenie zarządu koalicji odbędzie się dnia 23 bm. w Lublanie.

Jako miejsce obrad wybrano specjalnie Lublanę, a to w tym celu, aby zadokumentować przed całym światem, że akcja chłopsko-demokratyczna nie ogranicza się jedynie do Chorwacji i do Serbów, zamieszkałych w Chorwacji, lecz obejmuje wszystkie tereny po stronie Sawy i Driny, a szczególnie także i Słoweńców.

Walki koalicji chłopsko-demokratycznej nie można przedstawiać jako walki Chorwatów przeciwko Serbom, albowiem po stronie koalicji znajdują się Serbowie z różnych części Jugosławii. Następnie wskazując na ratyfikację konwencji w Nettuno Pribicewicz oświadcza, że uchwała ta będzie smutnym wspomnieniem dla Jugosławii.

Wrzenie w Jugosławii

Belgrad, 15. 8. W Spalato doszło do wielkich demonstracji ulicznych przeciw ratyfikacji traktatu w Nettuno. W czasie tych demonstracji nastąpiło starcie pomiędzy policją a demonstrantami, — podczas którego policja oddała szereg strzałów w powietrze.

Dopiero późno w nocy udało się policji opanować sytuację.

mają je sędziowie Sądu Najwyższego, następnie sędziowie apelacyjni, potem okręgowi, aż do sędziów pokoju włącznie. Chodzi bowiem o to, aby wydatek wynoszący 3 milj. zł., nie był jednorazowy, lecz rozłożony na szereg lat.

Z chwilą wprowadzenia tego w sądach zostaną one wprowadzone również przez rady adwokackie w Palestrie.

Nafciarze pozostaną we Lwowie

Lwów, 15. 8. (AW.) Przed porządkiem dziennym posiedzenia rady przybocznej m. Lwowa z dn. 14 bm. odczytał p. prof. Matakiewicz dwa pisma jako nadeszły z ministerstwa. Pierwsze dotyczyło sprawy powiększenia kredytów na cele rozbudowy. Dotychczas kredyt wynosił 8.100 tysięcy, a po dań o kredyty na rozbudowę wpłynęło około 11 tysięcy. Ministerstwo odpowiedziało odmownie. Drugie pismo z ministerstwa Przemysłu i Handlu zostało załatwione przychylnie. Mianowicie Ministerstwo na prośbę zarządu miasta postanowiło siedzibę kartelu nie przenosić ze Lwowa do Warszawy.

Uwięzienie złodzieja pocztowego

Lwów, 15. 8. (AW.) W urzędzie pocztowym Lwów II na dworcu głównym od dłuższego czasu ginęły listy polecone, specjalnie amerykańskie. W miarę wzrastania ilości poszkodowanych adresatów, a tem samem reklamacji, kierownictwo urzędu doszło do przekonania, że listy te któryś z urzędników kradnie. Sprawę powierzonej policji.

Wdrożono dochodzenia i 13. bm. pod zarzutem systematycznej kradzieży listów poleconych, aresztowano oficjale urzędu pocztowego Lwów II, Bogusława Kupeckich, który wcielony był wcielony wcielony winy. Osadzono go w więzieniu śledczym przy ulicy Kazimierzowskiej.

— o-o —

Skarga Volksbundu przed Ligą Narodów

Berlin, 16. 8. Niemiecki Volksbund wystosował do Ligi Narodów nowe dwie skargi w sprawie mniejszości niemieckich na Śląsku. Volksbund twierdzi, że Polska nie stosuje się do ogólnych uchwał genewskich, dotyczących mniejszości podczas przyjmowania uchwał do szkół. Władze polskie tłumaczą wyrok haski „całkowicie w polskim duchu” Volksbund żąda nowego i ostatecznego wytłumaczenia

wyroku w Hadze w stosunku do określenia narodowości ucznia. Skarga Volksbundu pełna jest drobiazgowych przyczep i nieścisłości i kończy się narzekaniem na terror polski w stosunku do mniejszości niemieckich, co wobec słynnych napadów niemieckich na zebrania polskie w Bytomiu i innych miejscach jest szczególniejszą śmiałością.

— o-o —

Dziennikarze litewscy opuścili Wilno

Wilno, 15. 8. (AW.) Dziennikarze litewscy, wyjeżdżając z granic Rzeczypospolitej, w rozmowie z eskortującym ich porucznikiem Kuszelewskim prosili o wyrażenie władzom podziękowania za gościnne przyjęcie i ułatwienie przyjazdu do Wilna.

*

Bawiący w Wilnie dziennikarze niemieccy zaskoczeni byli serdecznym nastrojem i harmonią panującą między polskimi dziennikarzami wileńskimi, a przybyłymi dziennikarzami litewskimi. Harmonia ta zaznaczyła się podczas całego pobytu Litwinów w Wilnie.

*

Dziennikarze litewscy przed wyjazdem mieli zamiar złożyć kurtuazyjne wizyty w redakcjach pism wileńskich. Wobec tego jednak, iż wyjazd ich wypadł wcześniej, niż się spodziewali, złożyli pożegnania na ręce sekretarza Syndykatu Dziennikarzy. Przed wyjazdem dziennikarze udali się na cmentarz rosiński, gdzie złożyli wieniec na mogile dr. Bassanowicza, oraz odwiedzili grób malarza litewskiego Curlonicza.

70-ta rocznica urodzin prezydenta Austrii Heinlscha

Wiedeń, 15. 8. (Pat.) W dniu wczorajszym prezydent republiki austriackiej Heinlsch obchodził 70 rocznicę swoich urodzin. Cała prasa austriacka bez różnicy przynależności partyjnej zamieszcza z tego powodu artykuły, podkreślając zasługi prezydenta, położone dla państwa, jak również jego osobiste zalety.

Togi w sądownictwie polskim

Warszawa, 15. 8. W projekcie budżetu Min. Sprawiedliwości na rok 1929-30, wstawiono kredyty na zakup togi sędziowskich. Togi tych nie dostaną wszyscy sędziowie odrazu, lecz najpierw otrzy-

Siódemkowy Turniej Piłkarski

na boisku Pogoni.

I. nagrodę „Polonii” — Kolejowy KS. II. II puchar dyrektora Zimelki — Stadjon Król. Huta. III. nagrodę p. Liczbińskiego — Amatorzy K. S. II.

na boisku Policijnego K. S.

I. puchar prezydenta miasta Katowic dr. Kocura — Policjny KS. II. nagrodę Okręgowego Kolegium Sędziów — Naprzód Lipiny. III. nagrodę p. Budnioka — KS Dąb I.

— o-o —

Stadjon. Kresy Król. Huta — Zgoda Bielszowice 5:1 (4:0).

Wczoraj popołudniu w ramach programu święta sportowego Polskich Kopali Skarbowych rozegrano pomiędzy zawodami o puchar. Gra była niezwykle żywa i interesująca, stała na bardzo wysokim poziomie.

Bramki strzelili Malecha 2, Szorgała 2 i Szewczyk. Sędziował p. Smialek bardzo dobrze. Publiczności zebrało się ponad 2000 osób.

Kresy I mł. — Zgoda I mł. 1:2.

O mistrzostwo Ligi Państwowej.

Polonia — Hasmonia.

Warszawa. 5:0 (2:0).

Łódź. ŁKS — Wisła 2:1 (2:0).

Lwów. Czarni — Śląsk 2:1 (2:0).

Na wszystkich boiskach Wielkich Katowic przeprowadzono turniej siódemkowy, który się cieszył wielkim zainteresowaniem, ściągając na każde boisko tysiące widzów.

Gry siódemkowe stały na wysokim poziomie były bardzo zajmujące i trzymały publiczność w stałym napięciu, — szczególnie gry finałowe.

Na podstawie wyników stoczonych gier zdobyli nagrody:

na boisku Kolejowego K. S.

I. puchar „Polski Zachodniej” — Iskra Siemianowice.

II. nagrodę radcy Zimona, prezesa K. S. Kolejowego — I F C.

III. puchar Władysława Wieczorka, prezesa Bokserskiego Związku — Kolejowy KS.

na boisku I. F. C.

I. puchar prezydenta miasta Królewskiej Huty Spaltensteina — I.F.C.

II. nagrodę naczelnika gminy Janów Szei, — KS. 07 Siemianowice.

III. nagrodę „Hotelu pod Złotą Gwiazdą” — Pogoń II.

na boisku Diany.

I. nagrodę Rady Sportowej Województwa Śląskiego — KS. Dąb.

II. nagrodę wiceprezesa St. O. Z. P. N. p. Szymańskiego — Unia Kończyce.

III. puchar „Składowicy Sportowej” Katowice, ul. 3-go Maja — KS 20 Bogutice

Próby wybielenia „bohatera” Nobilego

Ciała Amundsena i Malmgreana obgryzają może niedźwiedzie lub foki

W drugiej dekadzie kwietnia wyruszył na podbój bieguna północnego na sterowcu „Itali” gen. Nobile wraz z całą załogą. Mimo pozorów naukowych wyprawa ta miała wybitne piętno propagandy podupadającego faszyzmu. Mussolini chciał pokazać, co on to nie potrafi, chciał niejako „zaćmić” cały świat — więc gen. Nobilem dał włoską chorągiewkę, papież znów krzyż i posłał go do bieguna na przejażdżkę.

Wyprawa jednak skończyła się fatalnie. Narobiono początkowo koło niej wiele wrzawy, prasa prawicowa podnosiła pod niebiosa błogosławieństwo faszyzmu. Po katastrofie jednak zapal trochę ochłodniał a z faktu, że za zginął Amundsen, Malmgreen zaś wśród okoliczności został przez swoich współtowarzyszy zostawiony swojemu losowi w lodach polarnych, wyciągnięto zupełnie słuszny wniosek przeciwko gen. Nobilemu. Wołano o twarcie — tchórz, bo pierwszy siadł do samolotu razem ze swoim pieskiem i czmychnął w bezpieczne miejsce, zaś swoich podwładnych pozostawił dalszemu losowi. Domagano się nawet sądu honorowego, któryby zbadał kwestję honoru oficerskiego p. Nobilego. Jednym słowem Mussolini z całą wyprawą wstrętne skompromitował się a p. Nobili

le jeszcze więcej Prasa słusznie napiętnowała tych dyktatorów, którzy swoją niepoprawną wyprawą sprawili, że niema Amundsena, nie ma Malmgreana i wielu innych bohaterów. Może ich kości obgryzają gdzieś niedźwiedzie polarne, foki lub inną jaką zwierzyną.

Ale cóż dzieje się dzisiaj. Nobile powrócił do Włoch, witany entuzjastycznie, bo jednak sztandar włoski tkwi na biegunie, tkwi również i krzyż. Może te dwa przedmioty sprawią, iż zwierzyzna północna przejmie się ideami faszystowskimi, lub przejdzie na chrystjanizm. Nobilego będzie sadił sam „duce Mussolini”, szwedzi nie będą mieli nic do gadania, mimo iż to właśnie oni stracili uczynego Malmgreana.

A co robi prasa? Mamy na myśli burżuazjo-prawicową. Chwała oczywiście i wybieja Nobilego. On niczemu nie winien. To żywioł, natura niezbadana itd. Podaje fotografie, które przedstawiają Nobilego wraz z pieskiem w otoczeniu pięknych Włoszek, traktujących go kwiatami, jako bohatera.

A Amundsena nie ma jeszcze dotychczas, nie ma i innych członków, są tylko „bohaterowie” i ich usłużna prasa. Jak to wstrętne, jak obrzydliwe. Istna prostytutka dziennikarska. Kc.

Na marginesie ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej w Mysłowicach

Stanowisko klubu PPS

W dniu 10 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miasta, celem wyboru burmistrza. Ponieważ w sprawozdaniach niektórych pism ukazały się tendencyjne notatki o stanowisku klubu PPS, przeto jesteśmy zmuszeni naszym wyborcom to stanowisko wyjaśnić. Otóż nie protestowaliśmy przeciwko wyborowi burmistrza dlatego, jakoby nie przeszedł nasz kandydat, jak to pisała „Polonia”. Nasz kandydat nie przeszedł z tej prostej przyczyny, żeśmy żadnego nie stawiali. A nie stawialiśmy dlatego, że posiedzenie Rady było nieprawomocne i dlatego też na samym początku, bezpośrednio po otwarciu przez przewodniczącego posiedzenia, klub nasz złożył oświadczenie, że posiedzenie to uważa za nieprawomocne i w nim udziału nie weźmie, opuszczając salę.

Posiedzenia tego uważać za prawomocne nie możemy z tego powodu, że istnieje dotąd obowiązująca uchwała Rady Miejskiej z dnia 12. 4. b. r. o ustaleniu poborów służbowych, oraz o rozpisanii konkursu. Po myśli zaś §§ 31 i 64 ordynacji dla miast z 30. 5. 1855 r. woła dopiero wtedy zwołać po-

siedzenie celem wyboru burmistrza, gdy warunki zostaną przez Województwo zatwierdzone. Ponieważ to do chwili zwołania Rady nie nastąpiło, przeto przewodniczący nie mógł posiedzenia zwołać.

Druga rzecz, to istnienie §§ 5 i 11 regulaminu obrad rady, który nie zezwala, względnie ustanawia pewne terminy dla zmian poprzednich uchwał. A ponieważ mądry p. dr. Obremba, jako przewodniczący Rady, postanowił uchwałę z dnia 12. 4. br. zmienić na tem posiedzeniu, które miało dokonać wyboru burmistrza, bez wstawienia tegoż na porządek dzienny, przeto samo posiedzenie i uchwały podjęte na niem, nie mogą być prawomocne.

Z tych więc względów czysto ustawowych towarzysze nasi udziału w posiedzeniu wzięść nie mogli, protestując na samym wstępie, a gdy to nie pomogło, salę opuścili i wnieśli pisemny protest do władzy nadzorczej. Ze protest został uwzględniony, to nie może ulegać kwestii, gdyż zostały poważnie naruszone zasady prawne.

Panie Obremba, nie nagabuj Pan socjalistów

Dlatego też dziwna jest uciecha całego kółkaństwa myślowickiego. Przy tej sposobności nadmieniamy, iż jesteśmy przeciwnikami na zucania nam przez kogokolwiek kandydatury, jak to w tym wypadku nastąpiło. Tem więcej, że Mysłowice wiskające nad brzegiem katastrofy finansowej, potrzebują człowieka, znającego się na gospodarce miejskiej. A p. Karczewski, to karta na polu komunalnym nie zapisana. Miasto Mysłowice dość już przeszło wiewieki od r. 1919 na swoim cieple, aby się godzić z czystym sumieniem na oddawanie w ręce człowieka nieznanego gospodarki miejskiej.

Naszym zdecydowanym stanowiskiem utraciliśmy p. Kudrę, który swoją łapę wyciągał po ten fotel, nie po to, aby znów ktoś miał eksperymentować. Dlatego też sądzimy, że Woj. z naszego protestu skorzysta i wybory unieważni, aby umożliwić Mysłowicom wybór na burmistrza odpowiedniego człowieka.

Gdyby to Województwo nie uczyniło, wnieśliśmy protest do Trybunału Administracyjnego.

Pisząc o ostatnim posiedzeniu rady, nie od rzeczy będzie wspomnieć o zachowaniu się p. Obremby, jako przewodniczącego Rady.

Już swego czasu pisaliśmy o nim, że na stanowisko to się nie nadaje przez swoją nieudolność. Do obowiązków przewodniczącego należy przede wszystkim znajomość ordynacji miejskiej i regulaminu obrad. Okazuje się jednakże, że pan ten wcale tych rzeczy nie zna, skutkiem czego dochodzi do takich absurdów, jak podejmowanie nieprawomocnych uchwał. Ponadto nie jest bezstronnym przewodniczącym i pozwala sobie na wycieczki pod adresem niektórych klubów w rodzaju wyrażania się „pomimo intryg ze strony niektórych radnych, wybrałszy burmistrza itd.” Chcącego zaprotestować przeciwko temu tow. Lipusa do głosu nie dopuścił.

Panie Obremba, radzimy panu zmienić taktykę, bo Pana pomagamy z innej strony. A wiemy coś o pańskiej odmowie pomocy kobiecie chorej przy porożu, u której był krwotok i wiele innych rzeczy. Lepiej może zająć się swoimi sprawami, a nie pchać tam, gdzieś nieudolny.

Walka „suchych” z „mokrymi” o prezydenta

Salomonowy Hoover

Jak wiadomo Stany Zjednoczone są drugim z kolei po Finlandji krajem, który wprowadził u siebie tak zwaną prohibicję. Prohibicja jest to zakaz sprzedaży i produkcji wszelkich napojów wyśkokowych. Ten krok oczywiście chwali się. Jednakże nie wszystkich obywateli Stanów Zjednoczonych udało się przekonać o słuszności ustawy o prohibicji. Ba są nawet tacy, którzy wyraźnie uważają prohibicję za ograniczenie wolności obywatelskiej i dlatego też nie chcą się podporządkować przeprowadzonej ustawie. Społeczeństwo wyraźnie podzieliło się na dwie części, na zagorzałych antyalkoholików t. zw. „suchych” i antyprohibicystów t. j. „mokrych”. Między tymi dwoma obozami wre zacięta walka, która odbija się i na wyborach.

To też kandydaci na prezydentów wyraźnie określają swoje stanowisko o stosunku do prohibicji. Najlepiej wybrnął z całej sytuacji Hoover. — W swojej ostatniej mowie powiedział tak: „Jestem zwolennikiem prohibicji”. To też „snei” krzyknęli. „Niech żyje”. „To nasz”. Zadowoleni byli i szmuglerzy, którzy robią na prohibicji dobre interesy. Hoover jednak zaraz dodał, iż będzie atoli zdązał do reformy ustawy, w kierunku złagodzenia jej. Tem też zyskał popularność „mokrych”, którym Coolidge zanadto wysuszał gardła. Oczywiście i z tej zapowiedzi byli zadowoleni szmuglerzy, bo dotkliwie odczuwali kary i rekę sprawiedliwości na sobie, w razie gdy ich przyłapano.

To też jest prawie pewnem, że prezydentem zostanie Hoover.

Dywidenda a płace robotnicze

Ostatnio odbyło się w Niemczech posiedzenie rady nadzorczej olbrzymiego koncernu fabryk chemicznych. Dwa tuziny potentatów przemysłu bieżdło się nad ciężkim zadaniem: chodziło o rozpatrzenie różnych propozycji dotyczących podziału zysku, który w r. 1927 wyniósł 100 milionów marek niemieckich! Po długich naradach uchwalono odpowiednio podwyższyć tantiemy członkom rady nadzorczej i dyrektorom a dywidendę podnieść z 2 na 12 procent.

Praca w fabrykach chemicznych działa nader ujemnie na stan zdrowia robotników, z których większość po kilkoletnim pobycie choruje na gruźlicę płuc, osłabienie wzroku itd. Ale o płacach robotniczych szanowna rada nadzorcza jakoś zapomniała.

TEOFIL WOJSZWILLO.

Karjera Janka

61

Trawiński wstał i udał się za Magdą. W kilka minut powrócił, trzymając w ręku dwie koperty. — Wiecie — zwrócił się do Janka — że to coś dziwnego. List przyniósł chłop, pracujący w ogrodzie majoratu. Rozdarłem kopertę i znalazłem na tej zaś stoi wasze nazwisko: „pour monsieur Patsewitch”, po francusku.

Janka nagle ogarnął niepokój. Po a Trawińskim nikt tu nie mógł znać jego prawdziwego nazwiska, nieużywanego już oddawna. Janek, jako „nielegalny”, posiadał teraz zupełnie inne, całkiem niepodobne do jego właściwego.

Szybko rozdarł wręczoną mu przez Trawińskiego kopertę i rzucił okiem na podpis, zastąpiony jedną literą rosyjską „N”. Zrozumiał odrazu, kto ten list przysłał. Treść listu była bardzo lakoniczna: „Muszę się z panem zobaczyć koniecznie. Dziś, o czwartej, w tem samym miejscu, gdzieśmy się wczoraj spotkali. Sprawa bardzo ważna, nie cierpiąca zwłoki. N.”

Janek odczytał list na głos.

— Pani naczelnikowa chce odnowić znajomość zurską — rzekł, śmiejąc się Trawiński. — Jak przystało na niewiastę ekscentryczną, wyznacza nam „rendez-vous” w lesie, w romantycznym otoczeniu szumiących sosn i jodeł.

— Nie, w tem coś musi być — odparł Janek. — Czego ona odemnie chce? Nie rozumiem...

— Pójdźcie na tę schadzkę i dowiedcie się — mówił Trawiński.

— Właśnie myślę nad tem — iść, czy nie iść? Bo, jeśli chodzi o odnowienie znajomości zurskiej, to nie mam do tego żadnej chęci. Ale, jeśli istotnie ma mi coś ważnego do zakomunikowania...

— Sądzę, że trzeba pójść koniecznie — wtrąciła Marynia.

— Chociażby z samej ciekawości — dodała Andzia.

— Słuchajcie, proponuję wam rzecz następującą — rzekł Trawiński. Zjemy obiad wcześniej i wyruszymy do lasu. Koło czwartej Janek pójdzie na schadzkę z naczelnikową, my zaś wszyscy ukryjemy się w pobliżu. Gdyby jego cnotcie miało grozić poważne niebezpieczeństwo, niech tylko krzyknie...

— Głupstwa pleciesz — przerwała mu żona. — W każdym razie idziemy do lasu. Janek ma jeszcze czas do namysłu — oświadczył Trawiński.

— Ja się czegoś boję — szepnęła Marynia. — Pójdę, stanowczo pójdę — zawołał Janek — Muszę to wyjaśnić.

Wycieczka do lasu, zaplanowana przez Trawińskiego, przysła do skutku, ale nie było na niej wesoło. Marynię ogarniał coraz większy niepokój. Janek milczał prawie cały czas.

Zbliżała się czwarta. Janek wydołał się z tejnej gęstwiny i szedł powoli brzegiem rowu, wpatrzony w zakręt drogi, skąd miała się zjawić „Jafirynda” zurska, dziś żona słynnego złodzieja i łapownika.

Trawińscy i Marynia czekali na Janka, siedząc na zwalonym pniu olbrzymiej sosny. Czekali nie długo. Nie minęło pół godziny od chwili, jak ich

opuścił, kiedy dał się słyszeć chrzęst suchych gałęzi i z za krzaków wynurzyła się postać Janka. Pomimo, że szedł szybko, był niezwykle błady.

— No, cóż, cóż? — pytała niecierpliwie Andzia, kiedy stanął przy nich.

— Musimy, to jest ja muszę wyjeżdżać... dziś jeszcze...

— Co się stało? — zawołał Trawiński, zrywając się z pnia, na którym siedział.

— Ma się u was odbyć rewizja... Pewnie jutro, ale możliwe, że i dziś jeszcze.

— Skąd wiecie? — spytała Andzia.

— Fadijewa, to jest naczelnikowa mi to zakomunikowała. Jedyne po to mię chciała widzieć. Przyleciała konno. Zaledwieśmy parę zdań zamienili. Zapewniała mię, że już został wydany rozkaz przeprowadzenia bardzo ścisłej rewizji we dworze.

— Psiakrew! — szepnęła Trawiński. — Zyzdryn chce się koniecznie na „polityce” obłowić. Ale mi się to znowu nie uda...

— Musimy dziś jeszcze, zaraz wyjeżdżać — rzekła Marynia.

— I ty? To po co? Co innego Janek. Jako „nielegalny” nie może się narażać. Ale ty przecież masz papiery w porządku i nie ukrywasz się. Zresztą nic u nas przy rewizji nie znajda. Jak sądzicie, czy nie mam racji? — pytała Andzia obydwoch mężczyzn.

I Janek i Trawiński byli tegoż samego zdania. Marynia się nie godziła z nimi, ale udało się im ją w końcu przekonać. Janek wyjechał późnym wieczorem sam, a serce mu się ścisnęło na myśl, że zobaczy się z Marynią dopiero za tydzień — w Zagłębiu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości bieżące

Pątek

17

sierpnia
1928

Dziś: Jacka

futro: Firmina

Wschód słońca: godz. 4 min. 21

Zachód słońca: godz. 19 min. 59

Wschód księżyca: godz. 6 min. 11

Zachód księżyca: godz. 20 min. 18

Śtroją się w cudze plórka

„Polska Zachodnia“ rozpoczęła druk listów różnych osób, w których dziękują się i agituje za Z.O.K.Z., które wysłało dzieci na kolonie letnie.

Ponieważ ZOKZ nie robi tego za własne pieniądze, lecz za gminne i państwowe, więc takie ułtowanie tej organizacji w cudze plórka jest niemożliwe. Zwracamy na to uwagę. Pochwała i uznanie należy się posłom Sejmu Śląskiego i Śląskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu a nie ZOKZ.

Skuteczna interwencja

W dniu wczorajszym była wypłata w poszczególnych hutach na Górnym Śląsku. Jak już wczoraj pisaliśmy, Związek Klasowy, po wystąpieniu z Zespołu Pracy, nie został nie krępowany, interwenjował w Warszawie, ażeby wypłatę uskutecznić z uwzględnieniem ostatniej małej podwyżki. Interwencja była skuteczną i konieczną, ponieważ kapitałści zamierzali albo wogóle nie wypłacać, lub dać stare zarobki.

Okazało się jednak, że nie wszystkie huty zrozumiały doniosłość interwencji związku i mimo to nie chciały wypłaty uskutecznić. Tak np. było w Lipinach i w Wełnowcu. To też zaraz Związek Metalowców interwenjował a to tow. Tomecki w Lipinach, zaś tow. Kubowicz w Wełnowcu i w Związku Pracodawców. Wypłatę uskuteczniło.

Z powyższego mamy dalszy dowód, jak energicznie może klasowa organizacja poruszać się niekrępowana jakimś zlepkiem zwanym Zespołem Pracy.

Pan Kudera wstępuje do Biniszkiewiczowskiej Sl. P. S.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Mysłowicach, na którym dokonano wyboru burmistrza, p. Kudera, jako p. o. burmistrz, zwrócił się do jednego z radnych PPS, agituując go, aby nie głosował za tow. Casparim, lecz za p. Biniszkiewicz m. Przytem wychwalał Biniszkiewicza pod mebiosy.

Naprawdę cuda się dzieją! Ten klerykał, na którego słowo socjalista działa, jak czerwone sukno na byka, nagle przechodzi wprawdzie tylko do „Spasa“, ale zawsze to cośkolwiek choć z nazwy czuć wyblakłą czerwienią.

A może to tylko dlatego, że swój zawsze swego znajdzie. Zapytujemy Województwo, czy wolio jest będącemu podczas służby burmistrzowi, agitować kogokolwiek i dla którejkolwiek partii? Obecny.

Nawet konie wyzyskuje się

Od dłuższego już czasu można zauważyć na ulicach Katowic dwa przeraźliwie chude konie, zaprzęgnięte do wozu, które ledwo że ruszają nogami. Swoją chudością zwracają na siebie powszechną uwagę. Poza tem konie te mają pokaleczone nogi — cięte rany — które wcale nie są pozawijane. Nic też dziwnego, że dwa te zwierzęta zwracają na siebie powszechną uwagę przechodniów.

Konie te należą do takiego Franciszka Ditricha z Katowic - Bogucice. Człowiek ten nieodpowiednio traktuje „swoją własność“ i nie dożywia konie. Uważamy, że powinna się tem zająć Organizacja Ochrony Zwierząt oraz policja. Nie jest bowiem dopuszczalnym, by zwierzę za swoją ciężką pracę nie dostało od właściciela należytego pokarmu. (—c)

Straż pożarna w Niklszowcu blednieje

Dostał mi się do ręki „Głos Związków Chrześcijańskich“, który jest organem Zjednoczenia Chrześcijańskiego. Zwróciłem uwagę na sprawozdanie z zebrania konstytucyjnego dnia 19-go maja br., na którym założono Związek strażaków chrześcijańskich. Już by to nie było nic nowego gdyby nie śmieszność, że członkowie zarządu wbrali się w szaty chrześcijańskie.

Jeżeli się tymi ludźmi zajmę pojedynczo to ma to posłużyć ogółowi do zabawienia, że i ciotki w mundurze się chwieje jak chorągiewka na dachu. Zaś naczelnik straży p. Ślęzak będzie miał gwarancję, że ze strony tych strażaków mu rewolucja nie grozi, bo z komunistów i socjalistów porobili się groźni katolicy i będą z nich spokojne baranki i porządne lizłapy.

Zarząd strażaków sklejono z bardzo ciekawych ludzi. Prezesem jest p. Kowol, dawniejszy narodo-wiec, socjalista i komunista, który też był członkiem wolnomysłicieli i płacił składki do instytucji spalania zwłok. — Wiceprezesem został p. Maus

Nie sądźcie a nie będziecie sądzeni

Odpuścić a będziecie Wam odpuszczone

Tej zasadniczej prawdy chrześcijańskiej nie może zrozumieć ks. proboszcz Budniok z Lipowca, pomimo że ją stale głosi swoim wiernym. Pisząc te słowa, nie wierzymy, aby one wpłynęły na zmianę sumienia ks. Budnioka. Spodziewamy się jednak, że potrafią one wpłynąć i wywrzeć dodatni wpływ na osoby, powołane do spełniania roli duszpasterskiej, o ile nie są jeszcze przeżarte materializmem i nienawiścią partyjną.

Dnia 1 sierpnia b. r. odbywał się w Lipowcu pogrzeb zmarłej Marii Machównej. Ponieważ Machówna nie należała do tych najbiedniejszych we wsi, przeto rzecz jasna za pieniądze, przybył także proboszcz Budny do domu żałoby, aby orszak pogrzebowy odprowadzić do kościoła. Na pogrzeb przybyli bliźni i dalsi sąsiedzi, gdyż zmarła, jakkolwiek była starą panną, cieszyła się znacznym poważaniem miejscowej ludności. Na pogrzeb przybył także mąż zaufania Komitetu miejscowego PPS. tow. Jaworski.

Kiedy zwłoki wynoszono z mieszkania, ks. proboszcz zauważył, że przy tym smutnym obrzędzie pomaga socjalista Jaworski. To tak rozgniewało biednego księdza, że jako „Brat w Chrystusie“ napadł miejscowego wójta z wymówkami, jak on mógł pozwolić, aby członkini „Bractwa różańcowego“ wynosił znany socjalista. Rozindyczony ksiądz uspo-

koił się dopiero wtedy, gdy mu wytłumaczono, że było to ostatnim życzeniem nieboszczki, aby zwłoki jej odprowadzali na wieczny spoczynek jej najbliżsi sąsiedzi, do których także należał nasz tow. Jaworski.

Ksiądz Budniok jednak nie dał za wygraną, gdyż podczas okolicznościowego przemówienia w kościele, powiedział, że są ludzie, którzy tylko za pieniądze przychodzą do kościoła. Ach, jak to świetnie pasuje do Ciebie, księże proboszczu! Dalej ten złotousty kaznodzieja powiedział, że gdyby wszyscy żyli jak ta nieboszczka, nie byłoby na świecie socjalistów. Racja! Lecz ks. proboszcz nierzadko udowodnił, że za taką samotnością, w jakiej żyła śp. nieboszczka wcale sam nie tęskni. Bajał też ks. proboszcz o lepszych czasach, kiedy to „lepszych ludzi“ grzebano w kryptach pod kościołem i żeby i zmarła do niej należała. Rozumiemy, że nie tyle ks. proboszczowi chodziło o „jakos“ zmarłej, lecz ks. proboszcz drży wprost na samą myśl, że będzie musiał spoczywać na jednym cmentarzu razem ze socjalistami z Lipowca.

Morały, które wygłosił ks. Budniok, powinny być w pierwszym rzędzie przez niego samego przestrzegane, albowiem obywatele pamiętają słowa ewangelji: „po czynach ich poznać“.

—o—

Leon, dawniejszy niemiecki socjalista. — Skarbnikiem został p. Krenz Franciszek, też dawniejszy socjalista. Żeby zarząd za mocno nie pachnął komunizmem, wybrano na sekretarza p. Engelmana, dawniejszego chadeka. W dalszym składzie zarządu znaleźli miejsce znowu radykałści. Na mężów zaufania wybrano Lubieckiego Franciszka, który, gdy powrócił z niewoli rosyjskiej, był zagorzałym komunistą. Zaś drugi mąż zaufania, p. Sowa Karol był niemieckim socjalistą. Znowu ławnik, p. Długaj taksamo był socjalistą, tylko drugi ławnik p. —Śmieja był: „ein echt deutscher Mann“. Rewizorem kasy został p. Gabor i mówią, że on się do tego nadaje, bo ma takiego „małego orla w głowie“. Zaś drugi rewizor p. Kucharczyk to były irrewolucjonista czystej wody, który w roku 1924 podczas strejku przyjął pracę na dwanaście godzin i cieszył się z tego, że czternastu strażaków, którzy chcieli 8-godzinny czas pracy utrzymać, zastrejkowało i zostało wyrzuconych na bruk.

Teraz zapytamy, czy taki zarząd nie jest ciekawy. Jeden chadek pomiędzy tylu komunistami i socjalistami. Nie można zrozumieć, jak się oni pogodzą. Albo może im za długo czekać, aż ktoś wywoła rewolucję i powiesili ją na haku i uważają że lepiej z „siekiereką“ przy boku rewolucję z gołymi rękami, któryby kawałek węgla lub drzewa niósł pod kity. Taki robotnik idzie z pracy słaby i tylko go trochę pchnąć, to się obali. Zaś kapitalista jest silny więc lepiej przed nim salutować i przyliżnąć się przez jaką denuncjację.

Sprawozdawca podaje, że najsilniejsza straż pożarna w liczbie 140 osób przystąpiła en bloc do Chrześcijańskiego Związku. Jest to fałszywe, bo pomiędzy strażakami są członkowie CZG, ZZP i

Christl, Gewerkschaftu. Dalej pisze się, że winno to być dla innych straż przykładem i mają to samo zrobić. Myśli on, że jeżeli ktoś swoje hasła rewolucyjne na kołku zawiesi i z czerwonego zrobi się żółtym lub zupełnie błędnym, to musi to i drugi zrobić. Na szczęście mamy jeszcze rozumnych towarzyszy i przy strażach, którzy, choć wiedzą, że mają siłę w charakterze policji, wobec robotnika jej nie nadużywają, i zdają sobie sprawę, że kapitalista i strażak, gdy mu się stanie niewygodnym — potrafi się go pozbyć.

Gdyby nie był ktoś usłnie opowiedział o założeniu Związku strażaków z takim zarządem, nie byłbym dał wiary. Lecz, że mam przed sobą organ tego Związku i wyraźnie to tam stoi, nie może mi się w głowie pomieścić, jak ci ludzie rewolucyjni się dopasują do ram chrześcijaństwa. Może też rozumują ci radykałści, że, gdy komunista jadasz sprzedal dom związkowy w Gliwicach na kaplice Franciszkanom, to już koniec komunizmu i oni też muszą czoło swoje posypać popiołem, udać się w pokorę i czynić pokutę. Ich zdaniem stać się to może tylko przez wstąpienie do chrześcijaństwa bo ci najlepiej bronią robotników pod hasłem: „Módl się — a pracuj“. Ja zaś towarzyszy strażaków nawołuję żeby się nie dali obalać takim Kowolom, Krenzł i Mausom, tylko stali wiernie przy czerwonym sztandarze, który napewno kiedyś całym światem kapitalistycznym zatrzęsie.

Siekierka.

Wyścigi górskie

R. K. S. Legja w Krakowie urządza w niedzielę, dnia 19. bm. I. Doroczny Robotniczy Wyścig Górski na przestrzeni Kraków — Kocięż — Bystra około 120 km. o puchar wędrowny ufundowany przez Dom Zdrowia w Bystrej.

W biegu tym brać mogą udział zawodnicy Robotn. Stow. zarejestrowani w Z. R. S. S. Start na rogatce Mogiłańskiej o godz. 8 rano, meta w Bystrej przed Domem Zdrowia.

Zgłoszenia przyjmuje: Sekretarjat R. K. S. Legja, Kraków, ul. Dunajewskiego 5. III. p.

Postęp myśli klasowej

Na kopalni „Anny“ w Pszowie odbyły się dnia 10. i 11. sierpnia b. r. wybory do Rady Zakładowej. Wpłynęły trzy listy a mianowicie: 1) Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, 2) Centralnego Związku Górników w Polsce i 3) Chrześcijańskiego Zjednoczenia.

Uprawnionych do głosowania było 2622, głosowało 2016 i to:

pierwsza lista otrzymała 1006 głosów — 7 mandatów;

druga lista otrzymała 438 gł. — 3 mandaty;

trzecia lista otrzymała 533 gł. — 4 mandaty.

Zaznacza się, że mimo szalonej agitacji Z. Z. P. i Chrz. Zjedn. C. Z. G. otrzymał o 120 głosów więcej aniżeli w roku 1927.

—o—

Z Katowickiego

zyczenia.

Z okazji 50 rocznicy urodzin tow. Jana Słosa-ryczyka z Szopienic, przypadającej na 16 sierpnia br., składamy mu najserdeczniejsze życzenia.

Jednocześnie prosimy o dalszą współpracę dla dobra klasy pracującej.

Z Świętochłowickiego

Kradzież z włamaniem.

W dniu 12. bm. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Edwarda Górki, tapicera z Król. Hu-ty, ul. Szpitalna 16 w czasie jego nieobecności i skradli z biurka kasetkę żelazną z zawartością 700.— zł.

CYRK

STANIEWSKICH

w Katowicach

na Targowicy ulica Piotra Skargi

Dziś w czwartek

o godzinie 8,30 wieczorem

ATRAKCJE CYRKOWE

WIELKI NADZWYCZAJNY EUROPEJSKI PROGRAM

Cyrk przybył do Katowic

po zdobytych wielkich sukcesach w WARSZAWIE i POZNANIU

W programie 18 numerów szlagierowych atrakcji, między innymi:

Sz. MANZANO torreador, chiliuba Hiszpanji z 3 andaluzyjskimi bykami

5 BARAŃSKICH niezrównani rowerzyści

BIM-BOM muzykali komicy

RIBO światowej sławy tresura psy, koty, świnię, kaczkę, szcurek, kozę, małpy i t. d.

BLUMSCY gimnastycy pod koputą cyrku

CHARLES tresura 14 koni arabskich, kucy i innych.

—o—

Szczegóły w afiszach i programach

gotówki w banknotach, oraz książeczkę oszczędności do Banku Drezdeńskiego. Sprawcy dostali się tam zapomocą otwarcia podrobionym kluczem.

Oszustwo.

Niejakich Ryszarda K. ur. 1910, Otona K. ur. 1910 i Jana G. ur. 1895, wszystkich z Król. Huty przytrzymano za oszustwo, popełnione na szkodę Kępińskich Młynów.

Przemysłnictwo.

Niejakiego Stefana C. z Król. Huty doniesiono za przemysłnictwo 3 tuzinów widelców i noży stołowych, wartości 90.— zł. z Niemiec do Polski. Towar skonfiskowano i wraz z doniesieniem do Urzędu Celnego w Chorzowie oddano.

Kradzieże.

Niejakiego Teofila L. z Król. Huty doniesiono za kradzież jednego ubitego wieprza, wart. 500.— zł. na szkodę Piątka Oskara zam. w Król. Hucie.

Niejaki Jan K. z W. Hajduk doniesiony za kradzież jednej paczki z samochodu osobowego, stojącego na ul. Głowańskiej w Król. Hucie, która zawierała 6 czapek szoferskich, wartości 60.— zł.

Nieszczęśliwy wypadek.

Dnia 10. bm. o godz. 18-tej przy młóceniu owsa maszyną u majstra kowalskiego Czajki w W. Hajdukach, został poraniony Wermund Marcin, lat 11, zam. w Wielkich Hajdukach, ul. Ogrodowa 3 przez połamanie mu czterech palców u prawej ręki, którą tenże włożył do maszyny. Winę w tym wypadku ponosi najprawdopodobniej sam poszkodowany.

Nieszczęśliwy wypadek.

Dnia 12. bm. o godz. 21-tej na placu targowym w Wielkich Hajdukach wypadł z huśtawki niejaki Herudek Paweł, lat 18 z Wielkich Hajduk, przez co doznał okaleczenia na ciele i złamania prawej nogi. Wymienionego odstawiono do szpitala Huty Bismark.

Napad.

Dnia 12. bm. o godz. 0.30, jadący pociąg towarowy Zabrze — Chebzie, wyskoczył przemytnik nieznanego nazwiska i rzucił się na obwodowego odciinka Chebzie — Ruda, Kowolika Franciszka z Rudy w pobliżu tartaku „Kokotek“ w chwili, gdy obwodowy usiłował przytrzymać przemytnika. Przemytnik ów zadał Kowolikowi lekkie rany w głowę, wyrwał mu broń palną z ręki, systemu Walter kal. 7,65 mm a zabrawszy trzy pakunki zbiegł.

Z Pszozyńskiego

Wypadek samochodowy.

Dnia 13. bm. o godz. 4.30 jadący samochód ciemnowy z przyczepką naładowany mąką własnością Jankowskiego Karola z Mikołowa na szosie powiatowej w Ochójcu, pow. Pszczyna, wjechał do rowu przydrożnego, wskutek czego szofer samochodu Chmielewicz Owidion odniósł lekkie obrażenia cieleśne i większa część mąki została zniszczona, oraz samochód został lekko uszkodzony. Wypadek powstał wskutek defektu kierownicy samochodu w czasie jazdy.

Usiłowane zabójstwo.

Dnia 11. bm. między godz. 21 i 22-tą odnaleziony został Mieszczyński Michał w lesie między Murkami a Czulowem z postrzeloną głową dwoma strzałami z rewolweru. Wymienionego po poprzednim opatrzeniu mu rany przy pomocy robotników kopalnianych odstawili go posterunkowy Policji Spałek z post. Murcki — do szpitala Spółki Brackiej w Murkach pod opiekę lekarską. W toku dochodzeń stwierdzono, że sprawcą usiłowanego zabójstwa był kolega Mieszczyńskiego niejaki Michał W. lat 23, który po zabraniu ranem 9.— zł. gotówki i rewolweru, zbiegł w niewiadomym kierunku, jednak w międzyczasie został ujęty.

Z Rybnickiego

Za cząstkę „sanacji moralnej“ w Przyszowicach.

Tego rodzaju rzeczy, jakie dzieją się w Przyszowicach nikt nie pamięta. Praktykują je ludzie, którzy byli u nas upartymi chadekami a od przewrotu majowego na cały „pysk“ udają sanatorów. Z tego powodu manny w Przyszowicach „sanację niemoralną“.

Pominąwszy opłakany stan mieszkań służby towarzyszej we dworze p. Korna, oraz prześladowania robotników, pragniemy zająć się nieco gospodarką gminną. Idzie nam o najem polowania w gminie Przyszowice. Polowanie zostało wynajęte, na skutek uchwały, podjętej na jednym z zebranych gminnych, p. Kornowi z wolnej ręki za 600 złotych.

Oczywiście nie podobało się to p. Jarczykowi z Bujakowa, który u nas jest naczelnikiem okręgowym. P. Jarczyk, mając zbyt wielki apetyt na pieczeń zającą, której kupić sobie widocznie nie może, namawiał zarząd gminny, do szwindlu. W końcu szwindel doszedł do skutku i polowanie zostało p. Kornowi odebrane i przydzielone p. Jarczykowi. To też kilku obywateli wystąpiło protest do starostwa w Rybniku. Aczkolwiek protest wysłany został w dniu 8-go stycznia br., to jednak Starostwo nie odezwało się do dziś. Nie dziw, że starostwa w Rybniku jest p. Troska, który bardzo sprzyja „sanacji niemoralnej“.

Podnosząc powyższe, domagamy się wyjaśnienia całokształtu sprawy. Obywatele nie zgodzą się

Ceny chleba powinny być obniżone

Zniwa dobiegają końca. Zyto i pszenica już w stodołach bądź w stertach. Wedle pobieżnych obliczeń statystyki rolnej Gł. Urzędu Statystycznego i zainteresowanych organizacji rolniczych, ziarna zbóż chlebowych w roku bieżącym będzie w porównaniu z rokiem ubiegłym przynajmniej o 10 proc. mniej. Wobec jednak istniejących rezerw zbożowych, ziarna w tym roku nie braknie.

W Europie zachodniej są bardzo dobre urodzaje. W związku z tem, towarowe giełdy europejskie notują powolny spadek cen zbóż chlebowych. Jest więc nadzieja, że pomimo średnich urodzajów,

zboże u nas będzie w tym roku stosunkowo tanie, chociaż dowóz narazie jest skąpy i ceny utrzymują się na poziomie 42 zł.

Wedle wszelkich obliczeń chleb w Polsce w porównaniu z cenami zboża jest za drogi. Według opinii komisji ankietowej przy prezydium rady ministrów, przyczyn dzisiejszych wygórowanych kosztów produkcji i cen chleba szukać należy: 1) w rozdrobieniu wartości produkcji, 2) w nadmiernie rozwiniętem pośrednictwie między piekarniami i młynarzami i 3) w braku standaryzacji gatunków mąki i normalizacji typów pieczywa.

z tem, żeby polowanie miał człowiek, który w czasie plebiscytu działał na szkodę ludności polskiej w Przyszowicach. Zauważyć w końcu należy, że przy tych sprawkach niemoralnych pierwsze skrzypce gra niejaki p. Dreja, o którym już pisaliśmy. Obecnie to nic nie warto stworzenie znów podnosi głowę, po wylizaniu się z ran, jakie podano mu na „zoliach“ u miejscowej akuszerki. (Dzisz, kajś tam włożył!)

Z Cieszyńskiego

Nagły zgon.

Dnia 11. bm. około godz. 10-tej zmarł na drodze gminnej w Czechowicach 54-letni robotnik Franciszek Walczyk, zamieszkały w Czechowicach Nr. 252. Wymieniony powracał od lekarza z Dzieńca u którego leczył się na chorobę sercową od dwóch miesięcy. Według orzeczenia Dr. Wachulskiego z Dzieńca, śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek udaru serca.

Kradzież z włamaniem.

W nocy z 10. na 11. bm. włamali się nieznani sprawcy przez wyłamanie okna do mieszkania Jerzego Bonka w Jaworzu Dolnym, gdzie skradli ubrania męskie i damskie łącznej wartości około 1740.— zł.

Nieszczęśliwy wypadek.

Dnia 8. sierpnia br. około godz. 10-tej zapalili pastersze podczas pasenia bydła na kamlencu przy rzece Brennicy koło mostu betonowego w Wielkich Górkach ogień, przyczem jeden z nich przyniósł rękomo znaleziony w rzece Brennicy ręczny granat jaskowy i wrzucił go do ognia, wskutek czego powstała eksplozja.

Pasterz Hussar Rudolf, lat 14, zaniósł w Górkach 105, który znajdował się podczas wrzucania granatu do ognia i eksplodowanie tegoż przy ogniu otrzymał kilka odłamków w brzuch.

Zawezwany lekarz rękawy Dr. Franciszka ze Skoczowa udzielił ofierze nieszczęśliwego wypadku pierwszej pomocy, poczem odwieziono go do Śląskiego Szpitala w Cieszynie. Stan zdrowia Hussara jest niebezpieczny.

Kradzież z włamaniem.

W nocy z 8. na 9. bm. włamali się nieznani sprawcy do zamkniętego pomieszczenia Antoniego Polaka, kelnera w Ustronii, gdzie skradli mu 200.— zł. gotówki, 1 złoty damski zegarek bransoletkowy, 5.50 m. kamgaru ciemno - granatowego, 4 m. jedwabiu koloru popielatego, 1 starsza brzytwę z futerałem, 1 starsze trzewiki lakowe i 1 flaszke czerwonego wina, ogólnej wartości 431.— zł.

Kradzież z włamaniem.

W nocy z 9. na 10. bm. włamali się Józef S. z Pierścica, bez stałego miejsca pobytu, karany za kradzież, syn Franciszka i Anny, rodz. Zmeły — do piwnicy Idy Gruenkrout w Ustronii 500, skąd skradli słoiki z zagotowanymi owocami, trzy ćwierci kg. masła, 2 słoiki marmelady, ogólnej wartości przeszło 50.— zł. Sprawcę odstawiono dnia 13. bm. do Sądu Pow. w Skoczowie.

Kradzież z włamaniem.

W nocy z 10. na 11. bm. włamali się Ludwik Cz. z Zebrzydowic ur. 18799 r. w Zebrzydowicach bez stałego miejsca pobytu do piwnicy Węglarza Justyna w Zebrzydowicach 220, skąd skradli 1 ćwierć kg. masła, 4 litry śmietany, 10 litrów mleka, 19 jajek i 50 kg. ziemniaków, wartości 35.— zł., poczem zbiegli z łupem.

Kradzież z włamaniem.

Dnia 11. bm. o godz. 20.30 włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Andrzeja Raszki w Wiśle, skąd skradli 1 czarne nowe ubranie wartości 150.— zł., 1 parę bucików wartości 25 zł., 1 zegarek z łańcuszkiem wartości 10.— zł. i 20.— zł. gotówki oraz dwie suknie stroju śląskiego wart. 160 zł., 4 fartuchy jedwabne wartości 100.— zł. i pierzynę wart. 80.— złotych, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Z całej Polski

Niema jak to być katedrem.

Dnia 14. ub. m. miał się odbyć w Hajnówce ślub tow. Władysława Mintusa, robotnika murarskiego. Opłata za te formalności wynosić miała 20 złotych. Młodzi spóźnili się o godzinę, ksiądz Mioduszewski, pomimo, że właśnie kończył nabożeństwo, zaczął wszelkimi siłami sprzącać się udzieleniu ślubu.

Wreszcie w drodze „wielkiej łaski“ kazał sobie zapłacić 20 zł. dodatkowo. Ta księżowska chciwość spadła jednak na ludzi, których wyjątkowo złe warunki skłoniły do związku, bo właśnie „młody“ jest wdowcem z dwojgiem nieletnich dzieci i utrzymuje się z więcej niż skromnych zarobków, o czym proboszcz dobrze wie.

A przecież udzielenie tego ślubu nie wymagało nadzwyczajnej fatygi, gdyż jednocześnie był dawany drugi ślub, i chciwy kapłan poradził sobie, stawiając obie pary razem.

Kącik radiowy

10 kw. POLSKIE RADJO KATOWICE. 422 m
Czwartek, dnia 16. sierpnia br.

16.40—17.00 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. — 17.00—17.25 Nadprogram. — 17.25—17.50 Skrzynka pocztowa. — 17.50—18.00 Przerwa. — 18.00—19.00 Transmisja audycji literackiej z Wilna. — 19.00—19.20 Rozmaitości. — 19.20 do 19.30 Przerwa. — 19.30—19.55 Odczyt p. t. „Thorwaldsen i rzeźba pierwszego cesarstwa w Polsce — wygłosi Dr. Tadeusz Dobrowolski, Śląski Konserwator Okręgowy, Dyrektor Muzeum Śląskiego w Katowicach. — 19.55—20.05 Komunikat rolniczy z Warszawy. — 20.05—20.30 Przerwa. — 20.30—22.00 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. — 22.00—22.30 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn. meteor. i PAT. — 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Piątek, dnia 17. sierpnia br.

16.40—17.00 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Wydziału Skarbowego Woj. Śl. — 17.00—17.25 Transmisja z Warszawy. „Przegląd wydawnictw periodycznych“ — omówi Prof. Henryk Mościcki. — 17.25—17.50 Odczyt z cyklu: „Piękno sportów letnich“ — wygł. Dr. Kazimierz Załuski. — 17.50—18.00 Przerwa. — 18.00—19.00 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy. — 19.00—19.20 Rozmaitości. — 19.20—19.30 Komunikat sportowy. — 19.30—19.55 Odczyt z cyklu: „Malarstwo Polskie“ — „Maksymilian Gierymski“ — wygł. Dr. Edward Łepkowski. — 19.55—20.05 Komunikat rolniczy z Warszawy. — 20.05—20.15 Przerwa. — 20.15—22.00 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy. — 22.00—22.30 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn. meteor. i PAT. — 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencje słuchaczy zagranicznych omówi Dyrektor Programów Stacji Nadawczej „Polskie Radio Katowice“ — Prof. Stefan Tymieniecki.

Z piśmiennictwa

Ukazał się nr. 33 „WIADOMOŚCI LITERACKIE“; zawiera artykuły: „Zdegradowana Nytią“ H. Drzewieckiego, „Odnaleziony czas“ Żeromskiego — artykuł W. Pechnikówny, „Aeonis, czyli o poezji Z. Karskiego“ W. Horzycy, „Twórca młodej Anglii“ (o Disraelim) — S. Hellsztynskiego, „O nowej prozie niemieckiej“ Gerharda Pohla, prócz tego szeregi recenzji z książek, bogatą kronikę ilustrowaną, feljton A. Słonimskiego i karę katurę W. Daszewskiego.

Kalendarzyk zebrania

ZEBRANIA P.P.S.

W niedzielę, dnia 19. 8. br.

Chwałowice. Wiec PPS. o godz. 4-tej po poł. na sali p. Mocznego. — Po wiecu zebranie PPS. i CZG. Referent tow. Bobek.

Nowa Wieś u p. Góreckiego o godz. 10-tej. Referent tow. Wesoły i Jezusek.

Świętochłowice o godz. 10-tej przed poł. u p. Michałika. Referent tow. poseł Czajor.

Dąb. Zebranie PPS., „Siły“ i TUR. u p. Czupryny o godz. 10-tej przed południem. Referent tow. Melek.

Zebrania Robotników Rolnych w niedzielę 19. bm.

Przyszowice u p. Świętka o godz. 3 po południu. Referent tow. Drablik.

Lubsza o godz. 1 (lokal na afiszach). Referent tow. Kawalec.

Ligota-Woźnica o godz. 4-tej po poł. (lokal na afiszach). Referent tow. Kawalec.

Inspekcyjne zebrania „Siły“ w czwartek 16. 8. br.

Siemianowice o godz. 10-tej do poł. u p. Prochoty. Referent tow. Majer.

Zawodzie o godz. 1 po południu u p. Arendorza. Referent tow. Majer.

Redaktor odpowiedzialny Roman Motyka, Kamiń, pow. Rybnicki. Wydawca: Komitet Obwodowy PPS na O. Śląsku. — Członkami: „Gazeta Robotnicza“, Drukarnia wydawn., Sp. z ogr. odp., Katowice